



Uznany pisarz, poeta, muzyk, dziś żołnierz i twarz ukraińskiej kultury w czasie wojny, pracę nad powieścią „Internat” rozpoczął po inwazji w 2014 r., jeżdżąc do miast odbijanych przez wojska ukraińskie z rąk rosyjskich separatystów.

Rzeczywiste walki o Debalcewo stają się u Serhija Żadana scenariem apokaliptyczną, przez którą przebija się Pasza (Sambor Czarnota), nauczyciel języka określający się jako apolityczny: nie jest za nikim. Ale musi sprowadzić do domu siostrzeńca z tytułowego internatu



znajdującego się teraz w centrum walk. I to doświadczenie go zmieni. Spektakl Pawła Łysaka jest grany na Scenie Kameralnej, przestrzeń jest ciasna, ciemna i zasnuta dymem. Poczucie oniryczności rodem z niemieckiego ekspresjonizmu potęgują powracający jak refren dwaj żołnierze z pobielonymi twarzami. Reżyser określa ich jako tricksterów – figury chaosu. Akcja może się dziać wszędzie, dotyczyć wojny prawdziwej, symbolicznej albo być metaforą czasów niepewności. Na pierwszy plan wybija się temat dorastania do odpowiedzialności za swoje wybory i za bezpieczeństwo innych, empatii, której wielu brakuje. To bardzo ważne dziś kwestie. Podczas spotkania z publicznością w Jaraczu Żadan bardzo chwalił ten zabieg uniwersalizacji swojej książki. Paradoksalnie jednak, zamiast przybliżyć nam graniczne doświadczenie bohatera, może je ten pomysł oddalać, a wtedy łatwo o obojętność.

Internat, według powieści Serhija Żadana, reż. Paweł Łysak, Teatr im. Jaracza w Łodzi

Polityka 10.2026 (3554) z dnia 03.03.2026; Afisz. Premiery; s. 68

Oryginalny tytuł tekstu: "Droga przez chaos"